

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDZ, PONIEDZIAŁEK, 27 MAJA 1929 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr. 143

Tragiczna wycieczka artystów do Poznania. Samochód kierowany przez Eugenjusza Bodo wywrócił się pod Łowiczem i spadł z nasypu. Artysta Witold Roland poniósł śmierć na miejscu, zaś Eugenjusz Bodo został ranny.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Onegdaj w nocy po przedstawieniu w „Morskiem Oku” wyjechali samochodem do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową artyści Witold Roland, syn Teodora Rolanda i Eugenjusz Bodo w towarzystwie Zofii Oldyńskiej oraz braci Mjchała i Marjana Reczków.

Samochód stanowi własność E. Bodo, który go nabył dopiero przed dwoma tygodniami. Artyści wyjechali do Poz-

nanian z zamiarem powrotu w niedzielę wieczorem, tak aby zdążyli się jeszcze na wieczorne przedstawienie.

Samochodem kierował Eugenjusz Bodo. O godzinie 2-ej min. 15 w nocy na drodze przed Łowiczem wywrócił się do góry kołami i spadł z nasypu wysokości 4 i pół metra.

WITOLD ROLAND PONIÓSŁ ŚMIERĆ na miejscu, zaś Eugenjusz Bodo oraz pozostali pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia ciała. Rannym pośpieszyli z pomocą pasażerowie samochodu, kursującego na linii Warszawa—Poznań oraz okoliczni mieszkańcy. Wszyscy ranni powrócili do Warszawy, a

EUGENJUSZ BODO BRAŁ NAWET UDZIAŁ WE WCZORAJSZYM PRZEDSTAWIENIU.

„Morskiego Oka”. Należy zaznaczyć, że samochód jechał z szybkością 30 km. na godzinę, a na zakręcie nie było żadnego znaku ostrzegawczego.

Wiadomość o tragicznej śmierci utalentowanego artysty Rolanda wywarła przygnębiające wrażenie w sferach teatralnych.

159 godzin w powietrzu Niezwykły rekord lotników amerykańskich.

Berlin, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolffa donosi z Texas, że samolot „Fort - North”, który już od tygodnia lata celem pobicia rekordu długości lotu wynoszącego 159 godzin i 40 minut, w dniu dzisiejszym pobił ten rekord i kontynuuje lot. „Fort - North” za opatrzywany był w powietrzu w benzynę 16 razy z samolotu tankowego.

Berlin, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Pilot Reungofer pobił dzisiaj rekord wysokości lotu ustanowiony przez lotnika amerykańskiego Championa, osiągając dzisiaj na samolocie Junkersa wysokość 12.500 m.

Samochód wpadł między tłum.

Cztery osoby zabite, 14 rannych.

BERLIN, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W Zittau wydarzyła się dzisiaj w czasie wyścigu samochodowego podczas międzynarodowego rajdu okropna katastrofa. Samochód, kierowany przez znanego kierowcę wyścigowego Morgenstajna, z nieznanych przyczyn nagle stracił równowagę i odbiwszy się od słupa telefonicznego, całym pędem wpadł między tłum widzów. Według ostatnich wiadomości cztery osoby zostały zabite a 14 jest ciężko i ciężko rannych.

Zjazd działaczy samorządowych Klubu B. B.

Warszawa, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 26 b. m. odbył się w Warszawie zjazd działaczy samorządowych Bloku Bezpartyjnego. Na zjazd przybyło około 1000 osób ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Przybyli także liczni przedstawiciele rządu i sejmu między innymi minister spraw wewnętrznych Składkowski, marszałek senatu Szymański, wiceminister spraw wewnętrznych pułk. Pieracki, dyrektor departamentu politycznego pułk. Stamirowski, wielu wybitnych posłów B. B. z prezesem pułk. Sławkiem oraz szereg delegatów instytucji i związków pracujących w dziedzinie samorządowej.

Kongres przyjaciół Ligi narodów. Wybitny udział delegatów polskich.

Madryt, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ubiegłym tygodniu obradował tu kongres przyjaciół Ligi narodów pod przewodnictwem hr. Bernsdorffa, tegorocznego prezesa Unji. Z ramienia Polski do prezydium wszedł poseł Löwenherc. Podkomisja polityczna, w skład której weszli poseł Stroński, lord Cecil, de Jouvenel, Limburg, Rheinbaben i Rollin, opracowała rezolucję, wiążącą sprawę rozbrojenia z gwarancją bezpieczeń-

stwa. Rezolucję uchwalono jednogłośnie. W sprawach obywatelstwa przemawiał poseł Łypacewicz, w sprawach mniejszości poseł Stroński, uzyskując potwierdzenie uchwały haskiej, łączącej opiekę nad mniejszościami z ich lojalnością oraz rozszerzeniem zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa. Sprawa art. 19 paktu Lig odłożona została do dalszego badania. Wystąpienia delegatów polskich zjednały im ogólne i gorące uznanie.

Mała Ententa nigdy nie zgodzi się na zmianę granic Węgier.

Bukareszt, 26 maja.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Gafenco oświadczył wczoraj wobec przedstawicieli prasy, co następuje: Stwierdzano, iż niedawne wizyty w Budapeszcie włoskiego podsekretarza stanu Grandiego i polskiego ministra spraw zagranicznych Załeskiego przeciwstawiają się Małej Entencie miały na celu zwalczanie jej polityki, a wreszcie że stworzyły atmosferę nieufności. Tego rodzaju stwierdzenia są najzupełniej fałszywe. Jeżeliby celem Małej Ententy było odosobnienie i zduszenie Węgier, jak to utrzymują niektóre pisma węgierskie, to rzeczywiście wizyty te stałyby w sprzeczności z polityką trzech państw, stanowiących Małą Ententę. Mała Ententa wie-

rzy jednak, że Węgry w obecnych granicach są zupełnie zdolne do życia i że mogą i powinny żyć, będąc krajem pożytecznym dla życia środkowej Europy. Należy jednak wiedzieć, że Mała Ententa nie pozwoli nigdy na zmianę granic ustalonych w obowiązujących traktatach. Dążyć będzie nadal do pojednania, współpracy gospodarczej i przyjaźni z Węgrami. Jeżeli państwa nie będące członkami Małej Ententy, jak Polska i Italia, dążą do tego samego celu, to nie stoi to bynajmniej w sprzeczności z polityką Rumunii lub Małej Ententy, lecz przeciwnie, wzmacnia ją, a to tembardziej jeżeli o te dwa kraje, które związane są z Rumunią traktatami przyjaźni względnie ścisłego sojuszu.

Tajemnica kowieńskiej szubienicy. Oskarżony o zamach na Waldemarasa student Wasiljusz zmarł przed powieszeniem.

Kowno, 26 maja.

Na temat śmierci studenta Wasiljusa, skazanego na powieszenie za rzekomy udział w zamachu na Waldemarasa, krąży tu od kilku dni sensacyjne pogłoski. Źródłem tych pogłosek była niedyskrecja naczelnika więzienia, w którym był zamknięty Wasiljusz, Rejkawy. Zastu gują więc one całkowicie na wiarę. Według oświadczenia Rejkawy, Wasiljusz nie był bynajmniej powieszony, lecz zmarł jeszcze przed wykonaniem wyroku wskutek nieludzkich męczarni, którym poddawano go podczas śledztwa celem wydobycia zeznań o organizacji zamachu.

Komunikat o wykonaniu wyroku, wydany przez rząd był więc kłamliwy i miał na celu zapobieżenie wzburzeniu wśród ludności Kowna w razie przedostania się do wiadomości prawdziwych szczegółów o śmierci Wasiljusa.

Niedyskrecję swą naczelnik więzienia Rejkawa musiał drogo okupić, gdyż natychmiast po rozejściu się tych pogłosek zwolniono go ze stanowiska.

Na tle stosunku do Waldemarasa wobec nowej fali teroru doszło do rozdźwięków w tonie niektórych stronnictw politycznych.

Burmistrz Kowna Wilejszys, który

był zarazem przewodniczącym opozycyjnej partii landiników, pod presją kolegów partyjnych musiał ustąpić z tego stanowiska.

Członkowie partii wzięli mu mianowicie za złe, że nazajutrz po zamachu złożył Waldemarasowi wizytę kondolenacyjną.

Wilejszys tłumaczył się, że uczynił to nie w charakterze kierownika partii politycznej, lecz jako burmistrz stolicy.

Następcą jego w partii landiników będzie b. premier Slezewiczys, który w ten sposób po dłuższym pobycie na wsi wraca do życia politycznego.

Tragiczna śmierć

b. posła na sejm.

Z Poznania donoszą:

W Nojewie powiatu szamotulskiego zamordowany został w ohydny sposób b. poseł na sejm, Władysław Kwiatkowski. W chwili, gdy rozmawiał on z 25-letnim synem dzierżawcy osady, należącej do Kwiatkowskiego, Józefem Surdykiem ten ostatni schwycił karabin nabity kulą dum-dum i z odległości pół kroku strzelił do Kwiatkowskiego, zabijając go na miejscu. Surdyk zbiegł do lasu, został jednak ujęty.

Powodem mordu jest, jak się zdaje, osobisty zatarg między Surdykiem a Kwiatkowskim. Śledztwo trwa.

Katastrofa autobusu w Niemczech.

Berlin, 26 maja.

W okolicy Kistrynia nastąpiła dzisiaj katastrofa autobusowa. Mianowicie autobus, wiozący wycieczkę składającą się z 33 osób spadł do rowu i przewrócił się. Trzy osoby zostały zabite a 13 ciężko i ciężko rannych.

Amanullach nie wróci do Afganistanu.

Nowe Delhi 26 maja.

W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera król Amanullah oświadczył, że nie zamierza wracać do Afganistanu, odmówił jednak informacji na temat swoich przyszłych planów.



TEATR MIEJSKI.

Rosyjski Teatr Stanisławskiego w Łodzi Począwszy od poniedziałku dnia 27 b. m. da w Teatrze Miejskim pięć przedstawień t. z. praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkim powodzeniem w stolicy. Repertuar zapowiada: w poniedziałek, dnia 27 „Bieda nie hańbi” — Ostrowskiego, wtorek „Na dnie” — Gorkiego, środa „Wiśniowy sad” — Czechowa, czwartek „Wies Stiepańczyk” — A Dostojewskiego (w inscenizacji Niemirowicza-Daczenki), oraz w piątek dnia 31 „Ożenek” — Gogola.

Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie zamawiań Teatru Miejskiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatni występ Al. Węglerki w „Poławiaczu cieni”

Dziś, poniedziałek, bezwzględnie po raz ostatni „Poławiacz cieni”.

„Gorączka nafty”

Wesoła komedia amerykańska „Gorączka nafty” z M. Zniczem w roli głównej grana będzie od jutra w Teatrze Kameralnym.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

Bilety na wymienione przedstawienia są do nabycia w cukierni Gostomskiego.

Kronika policyjna

W mieszkaniu domu przy ulicy Piotrkowskiej 182 w czasie bójki uderzony tępem narzędziem odniósł tłuczone rany głowy oraz uległ drgawkom nerwowym 23-letni robotnik, Jan Chępiński, zamieszkały w Konstancynie.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło ofiarę bójki na miejscu.

W mieszkaniu własnym przy ul. Zakątnej 84, 22-letni robotnik Antoni Ryczyński w celu samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala.

Na ulicy Kopernika obok posesji Nr. 47 została najechana przez tramwaj i doznała potłuczenia głowy 32-letnia Aleksandra Podgrodzka, zamieszkała przy ulicy Wawelskiej 22.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę wypadku w stanie osłabionym do domu.

W mieszkaniu domu przy ulicy Andrzeja 64 w czasie bójki odniosła ranę tłuczoną głową i lewej ręki, 33-letnia Eleonora Herbsztajt, żona robotnika, zamieszkała w tymże domu.

W tej samej bójce odniósł dwie rany tłuczone głową Władysław Bobka, zamieszkały tamże.

W obu wypadkach uszkodzonym udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe.

Na ulicy Narutowicza wyskoczyła z tramwaju w czasie biegu 20-letnia służąca Estera Rozenblum, zamieszkała w Opocznie i doznała ogólnych obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku do szpitala przy Złotym Krzyżu.

Z KLUBU ZRZESZENIA KOB ŻYD „W. I. Z. O.” AL. Kościuszki 21.

We wtorek, dnia 28 maja (Laag-Bajmer) na zakończenie tegorocznego sezonu zostaje urządzona.

Tradycyjna wspólna wycieczka

wszystkich członkiń na cały dzień do Zakowic. Specjalny pociąg z dworca fabrycznego o godz. 8 rano. Zbiórka na dworcu w sli II-iej klasy.

TEATR SWIETLNY
CASINO
DZIŚ PORAZ OSTATNI

Wyśniony kochanek
RAMON NOVARRO

ośniewa, porywa i zachwyca jako pirat w potężnym dramacie p. t.
„Kapitan Gwardji Królewskiej”

Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA.
Dziś początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Tragiczna śmierć wioślarza w nurtach Wisły.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

Na Wiśle, koło mostu im. Ks. J. Poniatowskiego zdarzył się wczoraj wieczorem tragiczny wypadek.

Około godz. 7 wieczorem z przystani łódek Rabińskiego mieszczące się w górze rzeki na brzegu praskim wyjechała na spacer para narzeczonych.

Przy wioślach siadł 19-letni Henryk Piłatowicz (Powązkowska 2) biuralista Na tylny ławeczek, przy sterze zajęła miejsce jego narzeczona 17-letnia Wanda Ziemińska (Puławska 12) uczennica szkoły dokształcającej.

Młodzi popłynęli w dół rzeki, trzymając się brzegu praskiego.

W pobliżu mostu wyskoczyło z łódki jedno z wioseł. Piłatowicz usiłował ująć je z powrotem. Narzeczona pomagała mu w tym, porzucając niebacznie sterowanie łodzią.

Niesiona wartkim nurtem rzeki łódź

plynęła szybko wprost na 3 filar mostu.

Gdy wioślarz spostrzegł niebezpieczeństwo było już za późno.

Oboje jadący zniknęli pod wodą.

Wypadek ten zauważyli czuwający pod mostem na łodzi ratowniczej posterunkowi komisariatu wodnego. Feliks Kardasiński i Jan Sowiński.

Niezwłocznie wypłynęli na środek rzeki, kierując się ku miejscu wypadku.

Koło filaru walczyła z falami p. Wanda Ziemińska.

Posterunkowi wydobyli ją z wody i przewieźli do komisariatu wodnego, gdzie zastosowano środki ratunkowe.

Narzeczonego jej nie udało się uratować. Wiśla w miejscu, gdzie zdarzył się tragiczny wypadek, ma około 7 metrów głębokości.

Późnym wieczorem z komisariatu wodnego wyjechała motorówka na poszukiwanie ciała ofiary tragicznej przejażdżki.

Widmo głodu nad Małopolską wskutek gwałtownych burz gradowych.

Z Krakowa telefonuje nasz korespondent:

Wczoraj po południu nad wsia Balice pod Krakowem nastąpiło oberwanie się chmury.

Woda zalała 50 morgów pól należących do Balic niszcząc całkowicie zasiewy. W sąsiednich wsiach Burów i Aleksandrowice woda zniszczyła 25 morgów zasiewów.

Woda wezbrała tak gwałtownie, że ludność zmuszona była uciekać ze wsi i chronić się na pagórki.

Ze wszystkich stron Małopolski zachodniej nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach z gradami, które na znacznych obszarach poniszczyły zasiewy i sady owocowe, powodując znaczne straty.

Nad Małopolską zachodnią zawisła groźba klęski nieurodzaju, listnieją obawy powtórzenia się katastrofalnej sytuacji z roku 1927, kiedy to olbrzymie grad wyniszczyły doszczętnie część zasiewów.

Suchy senator i jego aż nazbyt mokry synek

Ze ustawa prohibicyjna przysporzyła Stanom Zjednoczonym moc niepotrzebne go kramu i skomplikowała życie do niemożliwości jest faktem niezaprzeczalnym. Można tu z wielką słuszością zastosować popularne przysłowie: „Nie miała baba kłopotu”... Ostatnio prohibicja o mało nie spowodowała poważnego konfliktu między jednym z senatorów a jego synem.

Senatorem tym jest Tomasz Helflin, znany wróg katolików i papieża, widzący w Rzymie najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla swej ojczyzny. Helflin jest bezwzględny zwolennikiem prohibicji i jednym z powodów jego osobistej urazy do papieża jest właśnie fakt, że Kościół katolicki nie wymaga od wiernych bezwzględnej abstynencji.

Helflin posiada syna, który w domu jest (z konieczności) równie suchy jak jego papa. Ta oto wzorowa latorośl, wysłała przez rodzica na dłuższy pobyt wypoczynkowy do Panamy, wróciła do domu w humorze tak doskonałym, że wzbudziło to podziwienie oczekujących go na dworcu w Nowym Jorku reporterów.

— Drinks? — pytali dyskretnie.

— Ach oczywiście i to w doskonałym gatunku, potwierdził młody Helflin, promieniejąc, bynajmniej nie zażenowany.

— Ale cóż na to pana ojciec? — dowiadywali się ostrożnie reporterzy.

— Cóż ojciec — odparł z beztropkim śmiechem syn marnotrawny. — Gdzie jest mokro, tam jestem mokry, a gdzie jest sucho — suchy.

Była to odpowiedź klasyczna, która natychmiast została roztelegrafowana po całym kraju i uzyskała sobie rozgłos powszechny. Młody Helflin w towarzystwie reporterów spędził w Nowym Jorku bardzo wesołą noc na gruncie niezupełnie suchym.

Gdy następnego dnia stanął w Waszyngtonie, oczekiwał go zgorszony rodzic.

— Co za podłość! — skarżył się dzień niłkarzom. — Uwiedli mi syna w tym katolickim kraju, i objąwszy młodzieńca czołem ramieniem rzekł dobroliwie:

Wracaj, synu, wszystko ci będzie wybaczone.

Koncert na rzecz budowy domu polskich ewangelików.

W kościele ewangelickim św. Mateusza w Łodzi odbył się w sobotę ubiegłą koncert na rzecz budowy Domu polskich ewangelików. Muzyka kościelna niestety nie jest u nas traktowana z należytym zamiłowaniem, choć każdy wie, że jej poświęcono, w kołach melomanów notowany jest nader mile.

Chóry: ewangelików reformowanych i polsko-ewangelicki — stoją na wyżynie. Połączone pod batutą p. Zielkego wydoływały efekty czyste i jędrne, o doskonałej polifonii. Pięknie postawione są zwłaszcza soprany. Jako solistka sympatycznie zaprezentowała się p. E. Frankusówna, która odśpiewała „Modlitwę Elżbiety” z „Tannhäusera” i „Modlitwę” z „Joanny d'Arc” Gounod.

P. dr. Schicht (baryton) pięknie i z dużym odczuciem odśpiewał dwa hymny do melodji beethovenowskich.

Prof. St. Frydberg (skrzypce) grał „Ave Maria” Schuberta, raz jeszcze dając próbkę swego precyzyjnego tonu i szlachetności interpretacyjnej. Przy organach — prof. Turner.

Doskonała akustyka kościoła podniosła ogromnie wartość koncertu. Nie należy wątpić, że dalsze koncerty religijne cieszyć się będą należytem poparciem muzycznej publiczności.

Zast.

Dyżury aptek.

Sr-ów Wojcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczarska 37), Sr-ów Leinweber (Pl. Wolności 2), Sr-ów Hartmana (Młynarska 1), J. Kabana (Aleksandrowska 81).

Pozatem stale dyżurują niżej wymienione apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedzajnia 75), A. Bussego (Rzgowska 59). (w).

Urzędnik niemiecki przed sądem

za zamordowanie robotnika polskiego.

Berlin, 26 maja.

Biuro Wolffa donosi z Greiswaldu, że przed sądem tamtejszym stał dzisiaj inspektor Heinruch, oskarżony o zastrzelanie polskiego robotnika sezonowego i zranienie drugiego. Oskarżony oświadczył, iż chciał przestraszyć obu robotników i dlatego strzelił z rewolweru. Rozprawie przysłuchiwali się dwaj przedstawiciele konsulatu polskiego. Sąd skazał Heinricha na 6 miesięcy więzienia za nieostrożną obchodzenie się z bronią.

Samobójczy zamach kucharza

na wystawie w Poznaniu.

Poznań, 26 maja.

Wczoraj popołudniu zwiedzająca P. W. K. publiczność była świadkiem przejmującej sceny. Na dachu budynku sąsiadującego z dancyngiem ukazał się człowiek w ubranju kucharza strasznie zakrwawiony. Okazało się, iż porażony jest 38-letni kucharzem Stanisławem Borowskim zatrudnionym w jednej z restauracji wystawowych. Borowski w przystępie szału zadał sobie 11 ran nożem kuchennym.

„Republika” w Poznaniu

jest do nabycia na terenach wystawowych w kioskach i u sprzedawców, oraz we wszystkich kioskach miejskich.



MAJ

27

Poniedziałek

Dziś: Bedy, Jana I pap.
Jutro: AugustynaWschód słońca 3.27
Zachód słońca 7.41
Wschód księżyca 11.41
Zachód księżyca 4.52
Długość dnia: 5.44,
Przybyłość: 9.28

Pobór rocznika 1908.

Kto ma się zgłosić dziś.

Dziś, w kolejnym dniu poboru powszechnego winni zgłosić się:

Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkałi na terenie 5 komisariatu policji o nazwiskach na litery A, C, D, E.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1908 zamieszkałi na terenie 7 komisariatu policji o nazwiskach na litery H, I, J, L, Ł.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1907, kat B. (czasowo niezdołni) zamieszkałi na terenie 14 komisariatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H I J K L Ł.

Do przeglądu należy stawić się w stanie trzeźwym, umytym i posiadać dokumenty osobiste.

Zjazd włóknarzy w Łodzi.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano w lokalu przy ulicy Głównej odbył się ogólnokrajowy zjazd delegatów związków zawodowych włóknarzy „Praca”. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów z różnych miejscowości Rzplitej Polskiej. Zjazd po omówieniu całego szeregu spraw organizacyjnych oraz po dokonaniu wyborów głównego zarządu powziął uchwałę natury gospodarczej. Obrady trwały do późnej nocy.

Szczegółowe sprawozdanie zamieści my w dniu jutrzejszym. (w).

5-letnia dziewczynka

pod kołami tramwaju.

W dniu onegdajszym została przejechana przez tramwaj podmiejski na linii Aleksandrów—Łódź 5-letnia dziewczynka niejaka Zofia Wypiorska, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 63.

Dziewczyna odniosła ogólne obrażenia ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło nieszczęśliwe dziecko w stanie osłabionym do domu. (w).

Samobójstwo bezrobotnej

na cmentarzu ewangelickim.

W dniu onegdajszym o godzinie 21-ej dozorca cmentarza ewangelickiego na Dołach znalazł leżącą pod płotem młodą kobietę, która dawała słabe oznaki życia. Dozorca niezwłocznie powiadomił policję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie mieszaniną sublimatu z esencją octową i po przepłukaniu żołądka przewioził desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Nieznaną, jak wykazało dochodzenie policyjne, okazała się niejaka 21-letnia Irena Heuer, bezrobotna, zamieszkała w barakach dla bezdomnych przy ul. Browarnej.

Przyczyną tragicznego kroku młodej kobiety był brak środków do życia.

Należy zaznaczyć, że Heuerówna przed miesiącem również targnęła się na życie lecz zdołano ją uratować. (w).

Poszukuje się

2-ch pokoi

z telefonem na gabinet (nieumeblowany) i poczekalnią dla lekarza w centrum miasta nie wyżej 2 piętra w czystym domu Of. z warunkami pod „Lekarz” do adm.

Łodzianka w sidłach handlarzy żywego towaru

Niejaka Lewkowiczowa została uprowadzona do Buenos Aires, gdzie zmuszono ją do uprawiania nierządu.

Przed trzema laty odbyły się w Łodzi zaręczyny niejakiej Lewkowiczówny z kupcem pabjanickim Zylbermanem.

Po zaręczynach Lewkowiczówna wyjechała do Paryża do swego brata, a narzeczony jej wyjechał do Argentyny, gdzie miał pewne znajomości i nadzieje zebrania majątku.

Pewnego dnia jednak Lewkowiczówna znikła i brat jej, paryżanin, nie wiedział dokąd udała się. Sądził, że wyjechała do Łodzi i więcej o tem nie myślał.

Tymczasem w marcu r. b. do Montewideo zjechał okręt, a gdy kontrola portowa sprawdzała dokumenty, stwierdziła, że na okręcie znajduje się samotna dziewczyna, nazwiskiem Lewkowicz z Łodzi, która oświadczyła, że jedzie do Buenos Aires.

Kontrola portowa dowiedziała się od innych podróżnych, że Lewkowiczówna

przebywała na okręcie w towarzystwie podejrzanego młodzieńca Belunkiera, który natychmiast po kontroli znikł, gdy stwierdził, że władze zajęły się Lewkowiczówną.

Wezwano przedstawicielkę towarzystwa opieki nad emigrantkami i organizacja ta umieściła Lewkowiczównę u pewnej rodziny, prosząc o zwracanie baczonej uwagi na łodziankę, gdyż podejrzewano ją o chęć wyjazdu do Buenos Aires.

Miesiąc pracowała Lewkowiczówna i oszczędzała pieniądze, za które jak mawiała, chciała sprowadzić do Montewideo swą siostrę z Łodzi, a pozatem korespondowała ze swym narzeczonym Zylbermanem.

Pewnego dnia jednak przed dom, w którym L. pracowała zjechał samochód z którego wysiadło dwóch przyzwoicie wyglądających młodych ludzi i przedsta

wiwszy się za członków tow. ochrony kobiet w Buenos Aires, oświadczyli, że mają polecenie odwiezienia dziewczyny do ochrony.

Chlebodawczyni Lewkowiczówny miała pewne wątpliwości co do owej jazdy, lecz dziewczyna wsiadła do samochodu i wyjechała.

Okazało się następnie, że tow. ochrony kobiet w Buenos Aires nikogo po Lewkowiczównę nie wysyłało i jasnym było, że stała ona w kontakcie z handlarzami żywym towarem.

Zawiadomiono o wszystkim rodzinę w Łodzi, lecz poszukiwania nie dały żadnego skutku.

Pewnego dnia jednak sekretarz tow. opieki nad emigrantkami w Montewideo, który znał Lewkowiczównę, podczas po bytu w Buenos Aires spotkał ją na ulicy w towarzystwie starszej damy, a gdy oświadczył, że chce z nią na osobności pomówić, starsza dama wezwwała samochód i usiłowała razem z L. zbiec. Sekretarz wskoczył na stopień samochodu i przy pomocy policjanta zatrzymał go, po czym Lewkowiczównę odwieziono do komisariatu policji. Dama zdołała zbiec.

Do komisariatu przybył również narzeczony Lewkowiczówny, lecz ta żądanych wyjaśnień nie chciała udzielić, wobec czego zerwał z nią, szczególnie, że miał dane po temu, iż jest ona prostytutką.

Obecnie władze w Montewideo zawiadomiły rodzinę w Łodzi o aresztowaniu Lewkowiczówny i prowadzą dochodzenie celem ustalenia, kto ją wykradł i kto ją w Buenos Aires zmuszał do uprawiania nierządu. (b)

Samobójstwo młodzieńca

w obawie przed utraceniem narzeczonej

W domu przy ulicy Zakątnej 86 zamieszkuje rodzina niejakich Zamerów. O rękę jednej z córek, kobiety liczącej lat 28, starał się 22-letni Antoni Reszczyński, zamieszkały przy ulicy Strzelców Kaniowskich 23. Przyjaźń i narzeczeństwo trwało przez dłuższy okres czasu. Ponieważ ostatnio Reszczyński stracił pracę, nie mogło być mowy o małżeństwie. Reszczyński kochał Olę Zolmerównę i śledził ją, obawiając się, ażeby nie nawiązała ona znajomości z innym mężczyzną.

Onegdaj Zolmerówna wracała, jak zwykle, do domu w towarzystwie swej przyjaciółki. Po drodze niewiasty spotkały jednego ze swych znajomych. Zbliżających się do domu spotkał Reszczyński. Widząc, iż Zolmerówna idzie w towarzystwie obcego mężczyzny uczuł się tem dotknięty. Sprzecząc się doszli razem do mieszkania Zolmerów. Tu taj korzystając z nieobecności domowników Reszczyński wyprowadzony z równowagi chwycił brzytwę i ostrzem jej poderżnął sobie gardło. Niezwłocznie wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który przewioził Reszczyńskiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. (p)

Trup dziecka na szosie.

W dniu wczorajszym na szosie Brzezińskiej przechodnie spostrzegli zwłoki około 2-miesięcznego dziecka płci męskiej. Przy dziecku znajdowała się kartka z napisem: „Matka kobieta bezdomna, dziecko zmarło w drodze i nie ma fundusów na pogrzebanie zwłok”.

Zawiadomiono o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły dochodzenie celem odszukania matki, zwłoki zaś noworodka przewieziono zostały do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej. (w).

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Morderca Michała Króla stanie jutro przed sądem.

W dniu jutrzejszym w sądzie okręgowym w Łodzi rozpocznie się sensacyjny proces Romana Szczecińskiego, który w dniu 15 grudnia ub. roku dokonał morderstwa na osobie właściciela domu przy Al. 1-go Maja 15 b. p. Michała Króla.

Szczeciński, były robotnik łódzki, zamieszkały przy ul. Siedleckiej 10, ma bogatą przeszłość bandycką. Stał on na czele bandy, składającej się z 48 osób, która na sumieniu ma kilkadziesiąt napadów bandyckich.

W czasie śledztwa władze policyjne ustaliły, iż Szczeciński ma na sumieniu 12 napadów rabunkowych, do których też krwawy zbir przyznał się, jak również i do zamordowanego Króla.

Jutrzejsza rozprawa sądowa, która wywołała w całym mieście wielkie zainteresowanie, będzie obfitować w bardzo sensacyjne momenty, gdyż Szczeciński, znajdujący się obecnie w więzieniu przy ul. Kopernika zapowiada, iż na sprawie

sądowej będzie mówił dokładnie o swej zbrodni i ujawni szereg okoliczności, które dotychczas trzymał w tajemnicy.

Zbrodniarz ten w najbliższej przyszłości będzie miał jeszcze drugą sprawę o współudział w 11-tu napadach rabunkowych, zorganizowanych wspólnie z bandą Kaczmarka.

Jak nas informują, Szczecińskiemu grozi kara śmierci. Zbrodniarz dotychczas nie ma jeszcze obrońcy z wyboru ani też nie prosi o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie się sam bronił.

Rozprawie sądowej przewodniczyć będzie sędzia Korwin-Korotkiewicz w asyście sędziów Kozłowski i Kopaczewski. Oskarża prokurator Kawczak. Wobec spodziewanego natoku, sekretariat sądu przygotował kartę wstępu w liczbie 300, które będą rozdawane przed rozprawą sądową. (w).

Bilety wstępu do restauracji wprowadził magistrat warszawski.

Z Warszawy donoszą:

Magistrat warszawski, w ustawicznym poszukiwaniu nowych źródeł podatkowych, wprowadził obecnie po godzinie 12-ej w nocy rodzaj biletów wstępu do restauracji i barów na wzór biletów widowiskowych.

Zarządzenie to wywołało olbrzymie niezadowolenie wśród mieszkańców sto

licy i głosy oburzenia w warszawskiej prasie.

Bilet wstępu do restauracji kosztuje 1 zł. 50 gr., — do baru 50 groszy.

Resturatorzy warszawscy twierdzą, że nowy pomysł magistracki wprowadził poważny zastój w ich interesie, albowiem ludzie ubożsi będą unikać ich lokali, skoro za wejście mają zapłacić 1 zł. 50 gr.

Strzelnica wojskowa będzie urządzona w maj. Brus.

Jak wiadomo, na Polesiu Konstantynowskim od kilku lat znajduje się strzelnica wojskowa, gdzie żołnierze odbywają ćwiczenia ostremi nabojami. Na tych samych terenach magistrat prowadzi pracę przy budowie parku ludowego, i robotnicy pracują pod świstem kul karabinowych.

Ponieważ park ludowy ma być oddany do użytku publicznego, przeto sąsiedzko zagrażałoby bezpieczeństwu publicznemu. Magistrat łódzki już niejednokrotnie w tej sprawie zwracał się do władz wojskowych, żądając przeniesienia strzelnicy na inne tereny, lecz władze

wojskowe przez dłuższy czas nie dawały konkretnej odpowiedzi.

W tych dniach magistrat łódzki otrzymał pismo z D. O. K. IV, które wyraziło swą zgodę na przeniesienie strzelnicy wojskowej z Polesia Konstantynowskiego, żądając za to wybudowania strzelnicy w majątku Brus, należącym do Bidermanów na koszt miasta.

Na onegdajszym posiedzeniu swem magistrat przyjął warunki władz wojskowych i wyasygnował na budowę nowej strzelnicy 15.000 zł., z tem jednak, że pieniądze wypłacane będą w miarę postępowania robót przy budowie. (w).

TEATR ŻYDOWSKI w sali Filharmonji

Dziś o godz. 9-ej w. Gościnne występy, artystki teatrów Niezłobina i Maksa Reinbarda

LIDZI POTOCKIEJ

w sztuce p. t. „Miłość i Namiętność”

Jak powstają wynalazki.

14-letni chłopiec napisał olbrzymie dzieło o... automobilizmie.

Najnowszym wynalazkiem jest kino na odległość.

Naogół istnieje przekonanie, że wynalazcy są to biedni ludzie, ślęczący nad retortami, maszynami i dziwnymi przyrządami przez całe nierzaz noce. Oblicze dzisiejszego wynalazcy zmieniło się. Typowym przedstawicielem nowego wynalazcy jest mieszkający obecnie w Berlinie Denes Mihaly, wynalazca kina na odległość, oraz całego szeregu innych ulepszeń radiofonicznych.

Mihaly posiada elegancką limuzynę, która wywołuje nawet w Berlinie bardzo wiele zazdrości wśród jego znajomych.

Jeden z dziennikarzy berlińskich zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie wywiadu. Mihaly rzekł na wstępie:

— Niech pan nie sądzi, że zawsze powodziło mi się tak dobrze. Dokonałem w mem życiu 80 wynalazków. I wszystkie pieniądze uzyskane z tej pracy musiałem zużytkować na wykupienie patentów dla nowych, przyszłych wynalazków. Wynalazczość pochłania dzisiaj ogromne sumy. Punktem ciężkości jest w tej dziedzinie wszechstronna ochrona wynalazków, która kosztuje oczywiście wiele pieniędzy oraz wysiłków.

— Jak się człowiek staje wynalazcą? Czy trzeba się urodzić ze specjalnymi zdolnościami?

Mihaly spojrział na mnie nieco zdziwionym wzrokiem.

— Tak, właściwie trzeba się urodzić ze specjalnymi zdolnościami. Nie wiem w jaki sposób inni oddają się pracy wynalazczej. Mogę panu tylko powiedzieć, w jaki sposób ja zostałem wynalazcą.

— Będąc jeszcze dzieckiem, wykazywałem już bardzo wiele zainteresowania maszynami. Nie wyróżniałem się w szkole ani specjalnymi zdolnościami, ani też wyjątkową pilnością. Czas wolny od zajęć szkolnych spędzałem w garażach automobilowych, skąd wychodziłem zawsze pobrudzony smarami, olejem i benzyną, za co niejednokrotnie dostawałem w domu wielkie cięgi. Nie znaczy to, aby ojciec mój nie miał zrozumienia dla moich zainteresowań. Był on człowiekiem bardzo wykształconym. Posiadał 5 doktoratów. Ze wszystkich nowoczesnych wynalazków, auto najbardziej fascynowało mój umysł.

— Mając lat 14, napisałem wielki traktat o aucie. Rękopis odesłałem do jednego z najpoważniejszych wydawców budapeszteńskich. Wydawca, którego uprzedziłem o moim zamiarze spojrział na mnie jak na szaleńca, wybuchnął śmiechem i rzekł:

— Dziecińko droga, idź do domu i nie zwracaj sobie głowy podobnymi sprawami.

To niezbyt pochlebne odezwanie się wydawcy nie ostudziło bynajmniej mego zapału i, rezygnując z wszystkich przy-

jemności, pieniądze przeznaczone dla mnie na drobne wydatki, używałem na dokonywanie zdjęć różnych aut i części składowych tej maszyny.

Po upływie trzech tygodni, traktak obejmujący 350 stron, był gotów i zaniósłem go owemu wydawcy.

Po kilku dniach otrzymałem list, który przechowuję do dnia dzisiejszego. W liście tym wydawca oznajmił mi, że rękopis przyjmuje do druku, ofiarowując mi — jako honorarium 2100 koron.

Mihaly pokazuje mi tę książkę. Trudno doprawdy, uwierzyć, że książka, pisana tak poważnie i naukowo, zawierająca tyle technicznych zdjęć, pochodzi od czterastoletniego „bubka“.

— Auto było moją największą słabością — ciągnął dalej genialny wynalazca.

— Dokonałem w swem życiu 80 wynalazków, przyczem lwią część ulepszeń dotyczyła motorów automobilowych.

— Ostatnie zainteresowania moje poszły w kierunku przenoszenia obrazów. Celem moich obecnych dążeń jest spopularyzowanie nowego wynalazku „kina na odległość“.

Praca w Budapeszcie była dla mnie wielce utrudniona, albowiem wszelkie narzędzia i artykuły pomocnicze do moich wynalazków musiałem sprowadzać z Niemiec. Przeniósłem się więc sam do Berlina i teraz mam wszystko pod ręką. Będąc jeszcze w Budapeszcie w roku 1917-ym wynalazłem nowy rodzaj filmu t. zw. „mówiącego“. Wynalazek mój poszedł w zapomnienie, gdyż

wymagał jeszcze ulepszeń i kapitałów. Obecnie mamy aż 17 rodzajów filmu mówiącego“.

— Jak pan pracuje?

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że latem jestem o wiele aktywniejszy niż zimą. Mogę jakoś lepiej skoncentrować umysł, a koncentracja jest podstawą każdego wynalazku. Najlepiej pracuję w nocy! Dlatego też przed godziną dziesiątą zrana nie wstaję. Rzadko pracuję nad kilkoma wynalazkami jednocześnie. Zazwyczaj mam tylko jeden cel przed sobą.

— Jakie miał pan uczucie po wynalazieniu kina na odległość?...

— Początkowo byłem zochwycony... Ale potem opanowała mnie melancholija. Niech pan zrozumie: człowiek przez kilka lat dąży do jakiegoś celu, żyje tem dążeniem, poświęca mu wszystkie siły i pe- wnego dnia dochodzi do wniosku, że ten cel przestaje istnieć... Wtedy musi człowieka ogarnąć smutek...

— A co pan robi w chwilach wolnych od zajęć?

— Uprawiam sport i czytam. Nie lubię poważnych książek. Czytam przeważnie kryminalne, emocjonujące powieści. Z różnych dziedzin sportu, lubię najlepiej automobilizm.

Na tem zakończyła się rozmowa berlińskiego dziennikarza z jednym z najświetniejszych obecnie wynalazców europejskich.

Ralf.

Hamowanie samolotów

Prace francuskiego konstruktora lotniczego

Jest rzeczą bardzo ważną, a jak dotąd, zupełnie nową, aby móc zahamować samolot w chwili, w której zamierza on lądować. Tembardziej, że we wszystkich wypadkach, w których lądowanie niema miejsca w terenie przygotowanym przewidzianym lub znanym, decyzja powinna być szybko powzięta i również szybko wykonana.

Zagadnieniem hamowania samolotów bardzo ważnym zresztą dla lotnictwa, zajmował się francuski konstruktor Breguet który niedawno podał do wiadomości rezultaty szczegółowych obliczeń, jakich dokonał, aby ocenić wpływ różnych sposobów hamowania samolotów w chwili ich lądowania. Przedmiot ten jest specjalnie znamienny obecnie, kiedy normalne szybkości lotu zwiększono bardzo znacznie, aby skrócić drogę samolotu w chwili lądowania nie tylko dla lądowań nieprzewidzianych w polu, lecz również dla terenów przygotowanych do lądowania. Inż. Breguet wyjaśnia, że hamowa-

nie o powietrze, osiągalne za pomocą powierzeni hamujących lub specjalnego śmigła, może być bardzo skuteczne; tak samo jak hamowanie za pomocą odkształconych skrzydeł (skrzydła ze szparami, klapy, oraz hamowanie kofami i ogonem).

W końcu francuski konstruktor uwypulił na przykładzie znaczenie urządzenia hamulcowego dla samolotów. Podaje on dla samolotu, który posiada szybkość lotu 9- klm. na godz. w chwili lądowania że musi przebiec 340 metrów w terenie, zanim się zatrzyma. Hamowanie na kołach mogłoby zmniejszyć wyżej podaną długość drogi do 166 metrów, a dodatkowe hamowanie o powietrze zredukowałoby ją do 89 metrów, a nawet do 80 metrów. Przy pomocy skrzydeł odkształconych obniżonoby szybkość lądowania samolotu do 64 klm. godz., a dodając skutki wszystkich rozpatrywanych sposobów hamowania, możnaby skrócić pęd samolotu po ziemi nawet do 50 metrów.

TEFFI.

Wiosna.

Od czarnego kapelusza oczy wydają się większe i smutniejsze, a twarz bliednie.

A może ona rzeczywiście pobladała na myśl o Borysie Mikołajewiczu, o miłym, kochanym Bobiku, który tak gwałtownie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Powładają, że przegrał w karty i znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

A może powód był inny...

Przypominam sobie, że był u niej przed kilku dniami, zdaje się, że w przeddzień tragicznej śmierci i mówił wówczas:

— Łada moja!... Złota moja! Chcę patrzeć w pani oczy!

Nachyliła się do lustra i sama spojrzała w swe oczy.

— Łada moja! Złota moja! Bobik wszak tak mnie nazywał!... Kochany Bobik!..

Oczy stały się nagle bardziej przezrocyste, jak drogocenny kamień, rzucony na dno szklanki.

Ostrożnie wytarła lzy koronkową chusteczkę i poszła na mszę żałobną.

Był wiosenny wieczór, trochę duszny, niespokojny. Podczas takich wieczo-

rów wszyscy spieszą dokądś, albowiem ma się wrażenie, że jakaś czeka wiosenna radość, tylko trzeba ją znaleźć. Spieszę więc trwożnie, a spotkane oczy pytają:

— Czy to ty?

Niedaleko od domu, w którym leżał zastrzelony, cichy Bobik, kobieta, którą on nazywał „moją Ładą“, wstąpiła do kwaciarni.

— Proszę mi dać białe lilje. O te, ile kosztują?

Młodzieniec z czupryną rzucił się ku wazie.

— Po rublu — rzekł i zerknął w stronę siedzącej przy kasie kobiety, jakgdyby chciał powiedzieć: „Zdaje się, że nie za tanio“.

— Jak drogo! — rzekła „Łada“.

Pachniało wilgotnymi, umierającymi kwiatami. Lecz one jeszcze żyły. Gdy ktoś otwierał drzwi, gałązki bzu drżały, jak nerwowa kobieta, nie mogąc się długo uspokoić.

— Proszę mi dać cztery — rzekła „Łada“. — Nie, proszę mi dać sześć.

Przypomniało jej się, jak mówił do niej: „Złota moja!“

— Kupię mu sześć lilij, bo go kocham. No, tak, kocham cię głupi Bobik! Dlaczego, dlaczego to uczynił?..

Wysłała i odwinawszy cienką bibułkę wchłaniała ostry zapach ciepłarnianych lilij.

— Przepraszam, zdaje się, że potrąciłem panią!

Młoda, wesoła twarz tak blisko przy niej. Śmiejące się oczy pytają, proszą o coś.

„Łada“ jest obrażona. W takiej chwili! Idzie na mszę żałobną..

Przeszła na drugą stronę ulicy, lecz nastrojów przyl.

— Jak tyś do mnie mówił, Bobik kochany?... Mówiłeś do mnie: „Łada moja! Złota moja!“ Wszak w ten sposób mówiłeś do mnie? Nigdy nie zapomnę tych słów...

— Przepraszam, pani zdaje się zgubiła chusteczkę...

Te same śmiejące się oczy. Student. Podaje jej grubą kolorową chusteczkę, którą przed chwilą wyciągnął z własnej kieszeni.

Oczy jego śmieją się szczerze i odważnie.

— Wiedziałem, że to nie pani chusteczka.

Szybko chowa ją do kieszeni.

— Pani się nie gniewa na mnie?

Oczywiście, że się gniewa! Lecz on coś mówi dalej:

— Chodzi o to, że nie mogłem przejść obok pani obojętnie; gdybyra nie podszedł, nie wybaczyłbym sobie tego nigdy!

— Nie rozumiem... Co pan chce przez to powiedzieć?

— Chcę przez to powiedzieć, że pa-

Kronika literacko-artystyczna.

— Jeden z antykwaryjuszów nowojorskich znalazł w partji zakupionych starych książek tom E. Poeo „Mordercy z ulicy Morgue“. Było to pierwsze, dziś niespotykane wydanie tego dzieła, a nadto egzemplarz, na marginesach którego autor robił notatki i poprawki. Tom ten został natychmiast kupiony za sumę 25 tysięcy dolarów.

— W Hollywood wyświetlano film, którego oryginalność polega na tem, iż w wykonaniu jego nie biorą udziału ani ludzie, ani żadne żywe istoty. „Wykonawcami“ filmu są wyłącznie martwe przedmioty, które przemawiając do wyobraźni widza swym wyrazem i charakterem przedstawiały dzieje dwójga młodych ludzi: mężczyzny i kobiety. A więc nprz. 2 pary obuwia, damska i męska pod lawką w sleepingu oznaczały, że pan i pani są w podróży poślubnej. Napis na bramie „mieszkanie do wynajęcia“ oznacza, że młoda para poszukuje mieszkania, przypalenie garnków na kuchni oznacza, że pani domu nie jest dobrą gospodynią i t. d. Postacie pani i pana domu nie ukazują się w filmie ani razu, mimo to akcja toczy się żywo i jest dla wszystkich zrozumiałą.

— W Londynie ukazała się książka p. t. „Legenda Ewy“. Osobliwością książki jest fakt, że każde słowo tekstu zawiera literę E. Autor, książki w każdym razie ciekawej, jest zapewne nieszkodliwym manjakiem.

— Nagrodę lorda Northcliffe'a dla pisarzy francuskich, za rok 1929 otrzymała p. Celina Lhotte za powieść „Sur les fortifs de Paradis“. Powieść ta opisuje ciężką dolę kobiety z ludu.

— Na cmentarzu Pere Lachaise odbyła się doroczna uroczystość ku czci Alfreda Musseta. Podczas uroczystości artyści komedji francuskiej odczytali kilka utworów poety, zaś pisarz Tristan Bernard wygłosił przemówienie o wiecznych wartościach w twórczości Musseta.

— Ciekawe dane o zasadniczych zawodach pisarzy francuskich podaje ostatni tygodnik „La France litteraire“. Okazuje się, że w większej części pisarze francuscy nie utrzymują się z swego zawodu literackiego, lecz są lekarzami, inżynierami i przemysłowcami, a także dyplomatami.

Wśród dyplomatów znajdują się m. in. pisarze: poseł Paul Claudel, minister Leger, piszący pod pseudonimami Leger - Leger i Saint - Johne - Perse, sekretarze poselstw Giradoux i Morand, dyrektorzy ministerjalni, Benjamin Cremieux, Jerzy Girard i Maurice Martin.

Zebrał — Pick.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
 TECHNICZNYCH.
 PLANÓW BUDOWLANYCH
 na papierach i światłoczułych
 POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
 i OZALIDOWYCH
 wykonano
 ZAKŁAD KLISZ
 REKLAMOWYCH
 R. Borkenhagen
 Tel. 11-72. Piórkowska № 100.

ni jest piękna... Taką, jak pani, można spotkać tylko raz w życiu. Czy mógłbym nie zatrzymać się? Czy mógłbym nie powiedzieć pani tego wszystkiego? „Łada“ chciała roześmiać się i powiedzieć mu, że jest głupi, ale nie roześmiała się i nic nie powiedziała.

— Czy pani spieszy się dokądś? — zapytał znowu.

— Tak. Na mszę żałobną. W tym domu.

— Na mszę, a więc nie na długo. Dobrze. Zaczekam.

— Nie trzeba.

— Trzeba. Czy pani tego nie rozumie, że trzeba... Pani wygląda, jak lilja!.. Pani jest jak sen... Zaczekam...

Udała się po schodach na górę do mieszkania, którego drzwi były otwarte i gdzie stały jakieś milczące postacie, nachylone nad drżącymi piómkami świec.

— Ach, Bobik!... — pomyślała. — Kochany Bobik, ja cię tak kocham!... Coś ty zrobił?

Lecz dusza jej nie słyszała tych słów i powtórzyła znowu:

— Bobik, kocham cię! Bobik mój! Jak tyś mnie nazywał, mój kochany?... Mówiłeś do mnie: „Pani wygląda jak lilja!.. Pani jest jak sen!.. Wszak w ten sposób mówiłeś do mnie... Nigdy nie zapomnę tych słów...

Tłum. B. F.

Ł.K.S. i Wisła walczą o pierwszeństwo Poważne przegrupowanie w tabeli ligowej.

Ubiegła niedziela przyniosła zaledwie cztery spotkania ligowe, mające jednak doniosłe znaczenie dla ukształtowania tabelki mistrzowskiej. Wobec zwycięstw obu rywali Ł.K.S-u i Wisły obie te drużyny w dalszym ciągu bezapelacyjnie prowadzą w mistrzostwie, mając o cztery punkty więcej od następnych dwóch klubów. Pogoń, dzięki sensacyjnemu zwycięstwu nad lokalnym rywalem Czarnymi wydoszła się z ostatniego miejsca w tabeli, na którym znaleźli się obecnie znowu Turysty, zajmujący jednak według straconych punktów miejsce o wiele korzystniejsze, bo 8-me. Legia dzięki zwycięstwu nad niepokonanym do wczoraj IFK wydoszła się na 4-te miejsce w tabeli. Charakterystyczne, że dotychczas zaledwie dwie drużyny liderów tabeli, to jest Ł.K.S-u i Wisły pozostały niepokonane w mistrzostwie, i że podług ilości straconych punktów, dwa ostatnie miejsca zajmują słynne drużyny Cracovii i Polonii.

Ł.K.S.-Cracovia 2:1 (1:1).

Cracovia: Szumiec, Lasota, Zastawniak II, Ptak, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Rusinek, Kałuża, Kozok, Sperling, a więc w pełnym, reprezentacyjnym składzie.

Ł. K. S. w zwykłym komplecie z wyjątkiem Śledzia, którego zastąpił młodszy brat jego, grający drugi mecz tego dnia (grał w drugiej drużynie o mistrzostwo klasy „B” przeciw Orkanowi III).

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane zawody powyższe miały niezwykle piękną sensację, bo oto wbrew przewidywaniom fachowców piłkarskich, Ł. K. S. i tym razem nie został pokonany, przeciwnie ponownie zdobył dwa cenne punkty, usadawiając się coraz pewniej na czele tabeli.

Należy atoli stwierdzić bezstronnie, że i tego bezsprzecznie wielkiego sukcesu czerwonych nie można nazwać w pełni zasłużonym; podług przebiegu bo wiem gry Cracovia zasłużyła w najgorszym razie na wynik remisowy, natomiast jeśli chodzi o umiejętności natury czysto technicznej — nawet na zwycięstwo. Przewaga gości w polu, zwłaszcza pod względem opanowania piłki i ciała była rażąca, również kondycja fizyczna drużyny krakowskiej z małym wyjątkiem nie pozostawiała nic do życzenia. Szwankowało jednak wyraźnie zgranie, zarówno w tyłach (obronie) jak przedewszystkiem w linii napadu.

Po pięknym zwycięstwie Cracovii nad Wartą w ubiegłym tygodniu (5:0) oczekiwano od tej ostatniej właśnie linii koncertu gry, a tymczasem była to najslabsza część drużyny biało-czerwonych, rzadko umiająca się zdobyć na grę celową i skuteczną w końcowym efekcie.

Największe winę ponosi tu okrzyczany mistrz Kałuża, który zawiódł pod każdym prawie względem. Gracz ten w obecnej formie fizycznej nie tylko, że nie może być wstawiony do reprezentacji Polski, lecz wogóle, naszym zdaniem, nie nadaje się do żadnej drużyny ligowej, tem bardziej, że i jego jakoby wielki talent dyrygowania atakiem tym razem pozostał zupełnie ukryty w cieniu. Napad Cracovii de facto prowadził Kozok, który wespół z Sperlingiem tworzył parę, stanowiącą technicznie i taktycznie klasę dla siebie, zawodzącą jednak strzałowo pod bramką przeciwnika. Kozok, zwłaszcza pod tym względem nie dopisał, wydając się nieco niedysponowanym, dzięki czemu nie wyżył dwu świetnych okazji w drugiej połowie dla strzelania bramki. Prawa strona napadu naogół niezgrana, po mimo to wielce niebezpieczna strzelała niecelnie, zawodząc w decydującym momencie. Bardzo groźny w przebojach był brutalny nieco Rusinek, natomiast Kubiński był stosunkowo mało wyżykiwany.

Tyfu gości stały na wysokości zadania. Bez zarzutu spisali się tu Szumiec w bramce, Lasota w obronie (były gracz I p. p. I. Wilno), Mysiak i Chruszczyński w pomocy, podczas gdy Zastawniak II i Ptak nadużywali siły fizycznej. Naogół Cracovia pomimo przegranej pozostawiła dobre wrażenie dzięki ładnym kombinacyjnym pociągnięciom w polu bez wykończenia na polu karnem przeciwnika — oraz dzięki wspaniałej wprost grze główkami.

Ł. K. S. znow wygrał wysoką stawkę. Drużyna łódzka udowodniła, że potrafi grać ambitnie i skutecznie, broniąc z poświęceniem zaszczytne prowadzenie w tabeli, należy jednak podkreślić, że przysłowne już wprost w tym sezonie szczęście czerwonych w rozgrywkach ligowych i tym razem wiele miało do powiedzenia. Zwycięska bramka osiągnięta została kompletnie przypadkowo i to w okresie znacznej przewagi Cracovii.

Największą zasługą za wygraną przy pada na onto obrony, w której Cyll przewyższył nawet i tym razem Gałęckiego. Miła powinien był bramkę Kozoka obronić, poatem jednak był jak zwykle bez zarzutu.

W pomocy najlepszy Kubiak, gracz ambitny i jak na swój młody wiek bardzo dobrze się orjentujący przy rozdzielaniu piłek. Trzmiela cokolwiek polepszył się w formie, to samo dotyczy Jasieńskiego, który okazał się świetny w defensywie.

W ataku wyróżnił się Jańczyk, który nie znajdował należytego zrozumienia wśród partnerów. Król spadł mocno z formy, wydając się wciąż jeszcze

niedysponowanym. Sowiak zbyt wiele driblował, naogół zadowolili. Jego bramka zwycięska była rzeczywiście wspaniała. Skrzydłowi nie istnieli prawie na boisku, od czasu do czasu Durka inscenizował groźne przeboje, zawodząc jednak w strzale. Śledź II zastąpił brata je dynie pod względem faulowania, poatem był beznadziejny.

Jako całość Ł. K. S. ustępował Cracovii technicznie i stylowo, przewyższył jednak skutecznością akcji, w rezultacie wynosząc dzięki niezłomnej woli zwycięstwa cenne 2 punkty.

Przebieg gry ciekawy i miejscami wielce dramatyczny, tempo żywe do ostatniej minuty, co wszystko razem złożyło się na ładne widowisko sportowe.

W I połowie gra równa, łodzianie naogół częściej zagrażają poważnie bramce przeciwnika. 4 rogi do Cracovii są wszystkie wielce niebezpieczne i wymagają interwencji świetnego Szumca.

W 17 min. po wątpliwym wolnym za rękę Kozoka piłkę przejmują Król, Szumiec wybiega, nie może jednak przeszkodzić Królowi w oddaniu strzału, dobitego z najbliższej odległości przez Jańczyka.

1:0 DLA Ł. K. S.-u.

Cracovia raportuje i już w 25 minucie Kozok wyrównuje po wspaniałym zmyleniu ciała obrońców czerwonych strzałem możliwym jednak do obrony. Miła przepuszcza piłkę pod brzuchem.

1:1.

Do przerwy wynik pozostaje bez zmiany. Po przerwie Cracovia ma przewagę, niewyzyskaną z powodu braku strzelców. Ł. K. S. jest szczęśliwszy, gdyż w 21 min. Sowiak przepiękny

strzał (notabene „fuksovym”) volley'a ustanawia wynik dnia. Obustronne wysiłki spełniają już na niczem i bardzo słaby sędzia p. Adamski z Poznania odgwiszduje zawody z wynikiem 2:1 rogów ogółem 8:3 dla Ł. K. S.-u Publiczności przeszło 3000.

Mecze ligowe w kraju.

LEGJA — I. F. C. 2:0 (1:0).

Warszawa.

W pełni zasłużone zwycięstwo drużyny wojskowej nad przeciwnikiem osła bionym brakiem Geislera i Heidenreicha. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski i Lancko. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

WISŁA — POLONJA 4:2 (2:1).

Kraków.

Pierwszą bramkę zdobywa Polonia przez Szczepaniaka, wkrótce jednak wyrównuje Reyman i do pauzy Adamek uzyskuje prowadzenie dla Wisły. Po przerwie wyrównuje Suchocki. Polonia jednak nie wytrzymuje tempa opada na siłach, z czego korzystają gospodarze i zdobywają dwie bramki przez Kowalskiego i Reymana.

Sędzia p. Dudryk ze Lwowa.

POGON — CZARNI 2:0 (1:0).

Lwów.

Lwowskie „derby” zakończyły się zasłużonym zwycięstwem lepszej Pogoni, dla której bramki zdobyli: Kuchar i Mauer.

Sędzia p. Mallow z Warszawy.

Łódź zwycięża G. Śląsk 4:2. Sobotnie zawody bokserskie K. S. „Zjednoczonych”.

Łódź, dnia 27 maja 1928 r.

Gościna śląskich pięściarzy w Łodzi, nie obudziła tym razem większego zainteresowania. Publiczność łódzka do skonałe zorientowała się w dotychczasowych praktykach organizatorów imprez pięściarskich. Reklamuje się międzymiastowy mecz Łódź — Poznań, gdy tymczasem miał osiem par, walczyć jedynie cztery. W reklamowanym międzyokręgowym meczu Łódź — Górny Śl. reprezentowane były jedynie trzy wagi. Podobne naciąganie widza, przynosi sportowi nieobliczalne wprost straty. Dalej, upalny dzień, zniechęcił wielu zwolenników boksu od dusznej sali.

Górnolazacy przybyli do Łodzi w składzie: Kroczek, Wochnik i Wieczorek (wszyscy B. K. S. — Katowice), a więc bez zapowiedzianych: Pyki i Gawlika. Niestety goście śląscy nie zadowolili. Nie pokazali bowiem nic godnego uwagi. Kroczek zaprezentował się mizernie, wogóle robi wrażenie początku jęcego. W Wochniku najmniej dopatrzeć się można mistrza Polski. Nie wiele brakowało, by przegrał do Seweryniaka, a chwilami ustępował łodzianinowi. Najlepszym z zespołu śląskiego był Wieczorek, którego przegrana do Kłodasa należy poddać w wątpliwość. Kłodas naprawdę walczył ładnie, lepiej niż zwykle, ale Wieczorkowi zarówno technicznie jak i taktycznie ustępował. Wynik nierozstrzygnięty odpowiadałby bar dziej przebiegowi spotkania.

Reszta spotkań odbyła się między początkującymi zawodnikami, z których najlepiej przedstawił się Haponik (Zjednoczeni), który przy pilnym trenin gu powinien dojść do pięknych rezultatów. Zagadką była przegrana początkującego Włodarczyka (I. K. Poznański), zawodnika o doskonałych warunkach fizycznych, do Baranowskiego. Chodzą słuchy, że Baranowski znajdował się w ringu w stanie nie zupełnie trzeźwym. W każdym bądź razie, winny władze

bokserskie przeprowadzić w tym kierunku dochodzenie.

Kurc (Zjednoczeni) — Leszczyński (I. K. P.).

Waga papierowa. Poziom walki mierzny. O technice — śladu nie ma. Silniejszy nieco fizycznie Kurc, ustępuje pod względem zwinności Leszczyńskiemu, który też wygrywa na punkty.

Tarobek (I. K. P.) — Jędryś (Zjednoczeni).

Waga piórkowa. Obaj znajdują się po raz pierwszy w ringu. Rozpoczynają walkę w tempie ostrem, lecz już po 2 minutach słabną. Tarobek ma silniejszy cios, ma zrazu słabą przewagę, lecz w miarę posuwania się walki naprzód — uzyskuje on coraz to większą inicjatywę. W drugim starciu Jędryś otrzymuje niepomniennie na niedozwolone uderzenie, a w trzecim — jest grodzie. Za słuzone zwycięstwo punktowe odnosi Tarobek.

Gancarek (I. K. P.) — Haponik (Zjednoczeni).

Waga lekka. Haponik fizycznie znacznie lepiej rozwinięty od przeciwnika przedstawia sobą doskonały materiał na pięściarza. Początkowo przeważa, następnie Gancarek nieco się „rozgrywa”. Pierwsze starcie było zupełnie wyrównane. W drugim starciu zawodnikiem lepszym jest Haponik. Pod koniec walka staje się coraz to ciekawsza. Obaj bowiem dążą do zdobycia w tej fazie koniecznych do zwycięstwa punktów. Zwycięstwo odniósł Haponik.

Marczewski (Zjednoczeni) — Tocha (Włodzka Manufaktura).

Waga lekka. Walka rozpoczyna się w morderczym tempie. Pod koniec pierwszego starcia Łatocha otrzymuje bolesne uderzenie w żołądek i pada trzykrotnie na deski i od ostatecznego wyliczenia ratuje go gong. W drugim starciu po 2 knock-downach Łatocha zostaje wyliczony.

Włodarczyk (I. K. P.) — Baranowski

(Widz. Manuf.).

Waga półśrednia. Cała pierwsza run da — to zażarta, lecz bez stylu i techniki — walka, przyczem ciosy obu były bardzo silne. W drugiej rundzie Włodarczyk ma chwilę słabości i opuszcza ręce, z czego korzysta Baranowski i jednym uderzeniem zwała przeciwnika z nóg. W stanie nieprzytomnym znie siono Włodarczyka z ringu.

Kroczek (B. K. S. Katowice) — Wajerowicz (Kruschender).

Waga kogucia. Pierwsze starcie to walka najzupełniej równa, z mikroskopijną może przewagą Wajerowicza. Również drugie starcie nie przynosi przewagi któregoś z walczących. W ostatniej fazie, Wajerowicz idzie ostro na przeciwnika oddając kilka ładnych ciosów. Walka ciekawa, zakończyła się słusznym wynikiem nierozstrzygniętym.

Wochnik (B. K. S. Katowice) — Seweryniak (Sokół).

Waga lekka. Siły przeciwników są mniej więcej równe. Walka jest interesująca, ze zmienną przewagą. W pierwszym kole walka jest wyrównana, w drugim natomiast Seweryniak przeważa nieco. W walce na dystans łodzianin jest znacznie lepszy i gdyby cały czas prowadził walkę w ten sposób, zeszedłby z ringu zwycięzca. Interesujący ten mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

Wieczorek (B. K. S. Katowice) — Kłodas (Zjednoczeni).

Waga średnia. Tempo ostre. Wieczorek z miejsca przeważa, niekiedy jednak i Kłodas daje mu się we znaki. W drugim starciu przewaga Wieczorka jest już większa i Kłodas otrzymuje uderzenie w żołądek. Pod koniec walki Kłodas zdobywa się na ładną serię ciosów. Wynik nierozstrzygnięty odpowiada przebiegowi spotkania, gdy tymczasem jury ogłaszają zwycięstwo Kłodasa.

Jury stanowili: pp. inż. Kanenberg, Sadowski (Katowice) i Nowak.

Orkan na pierwszym miejscu w dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo klasy A.

ORKAN — Ł. K. S. II 2:1 (1:0).

Mecz powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A, ścisnął w dniu wczorajszym licznych zwolenników drużyn na boisko Ł. K. S.-u.

Zespoły oba rozczarowały jednak swych sympatyków, gdyż nietylko, że gracze nie zademonstrowali gry, stojącej na poziomie średniej A-klasy, lecz jałowa i nudna gra przypominała raczej zawody C-klasowych drużyn.

Szczególniej zawodnicy Ł. K. S.-u grali bez życia i ambicji i miało się wrażenie że drużyna ta odrabia pańszczyznę, nie zdając sobie sprawy, że toczy się walka o mistrzostwo.

Jedynym graczem, który wywiązał się ze swego zadania był Jakubiec w bramce, a te bramki, które puścił były nie do utrzymania.

Obrona słaba, lepszy Wentel — Jęzewski zaś bardzo błady.

Pomoc była może najlepszą częścią drużyny, lecz nie wspomaganą przez nikogo, miała dużą pracę z szybkimi wypadami ataku Orkanu. Często zasilany atak dobrymi piłkami, był tak beznadziejnie słaby, że pomimo przygniatającej czasem przewagi, nie potrafił jej zadokumentować i zdobyć się na skuteczny strzał.

Drużyna Orkanu nie wiele więcej pokazała od Ł.K.S.-u, jednakowoż wszyscy grali ambitnie i ofiarnie, i dążyli za wszelką cenę do zwycięstwa.

Trio obronne dobre, z których wybijał się Flieger, najlepszy gracz na boisku. Pomoc bardzo pracowita, zaszachowała dobrze atak Ł. K. S.-u. Stosunkowo najgorszy atak, wykorzystał jednak błędy przeciwnika i wbił dwie bramki.

W pierwszej połowie gra Orkan z wiatrem, lecz Ł. K. S. prędko otrząsa się z przewagi przeciwnika i przypuszcza często ataki, jednak bezskutecznie. Gra powoli się wyrównuje i wynik stoi pod znakiem zapytania, kiedy w 35 minucie po zamieszaniu pod bramkę Ł. K. S.-u piłkę dostaje prawo-skrzydłowy Orkan Owczarek i strzela w róg niespodzianie. 1:0 dla Orkanu.

Po przerwie Ł. K. S. gniecie w dalszym ciągu i wyrównanie wisi na włosku, gdy tymczasem podczas jednego z wypadów Miller wykorzystuje błąd Wentla i strzela ostro.

Orkan pewny już zwycięstwa, zaczy na sobie lekceważyć trochę. Ł. K. S. wciąż podchodzi pod bramkę Orkanu i w 20 minucie dostaje piłkę Feja, strzela ostro i zdobywa jedyną bramkę dla Ł. K. S.-u. Orkan broni się, w tej fazie gry wyróżnia się specjalnie Flieger, który jest wszędzie i wszystko wyjaśnia. Jeszcze parę wypadów i sędzia odgizduje zawody.

Sędziował p. Rakowski b. słabo, a swymi rozstrzygnięciami i wahaniem do puścił do ostrej gry.

Orkan II — Ł. K. S. II 1:5.

HAKOAH — BURZA 3:1 (0:1)

Spotkanie Hakoah — Burza orzeźwiające w dniu wczorajszym na boisku przy ulicy Wodnej przyniosło biało — niebieskim jeszcze jedno zwycięstwo i dalsze 2 punkty.

Mecz należał do mało interesujących i stał na poziomie zawodów B klasowych. Pabjanicka Burza poza szybkością w grze, która uwydatniała się zwłaszcza w pierwszej połowie zawodów nie zademonstrowała nic dodatniego, jeszcze raz udowodniając, że ilekroć zmuszona jest walczyć na obcym boisku czuje się nieswojo i gra conajmniej o klasę gorzej aniżeli na własnym — w Pabjanicach.

Nie o wiele lepiej popisał się w dniu wczorajszym Hakoah, którego zwycięstwo odniesione zostało li tylko dzięki niezwykle słabej grze bramkarza gości, który każdą niemal schwytaną piłkę wypuszczał z rąk.

Hakoah w obecnej swojej obsadzie nie jest bynajmniej groźnym przeciwnikiem.

Najlepszym punktem zespołu jest nadal linia ataku, w której poza niezwykle szybkim Krejcerem brak dobrego gracza.

Srodkowa trójka napadu nie posiada najmniejszego zrozumienia gry zespołowej, nie potrafi się należycie ustawić do piłki, to też bardzo rzadko jest w jej posiadaniu.

Jak już zaznaczyliśmy jedynym wartościowym graczem jest Krejcer, który jest jednak zaniedbywany przez resztę zespołu i otrzymuje stanowczo za mało piłek.

W pierwszej części meczu Krejcerem wogóle nie grano, zwłaszcza srodkowy pomocnik Balzam uwziął się na tego na pastnika i nie podał mu dosłownie ani jednej piłki.

W pomocy pełnowartościowym graczem jest jedynie Zacharysz, niezwykle pracowity i ofiarny. Gross niezły technicznie, lecz zbyt słaby fizycznie. Natomiast najlepszym graczem w pomocy był Balzam, grający zbyt nonszalancko bez życia i zrozumienia ważności swego stanowiska.

Podania Balzama są niecelowe to też rzadko trafiają celu. Najlepszą częścią zespołu w Hakoahu była obrona. Rabinowicz pokazał znów klasę i obok niezwykle szybkiego i dobrze się orientującego Zaklikowskiego był jednym z najlepszych graczy na boisku.

W pierwszej połowie przewaga Burzy, która w 20 minucie zyskuje bramkę przez srodkowego napastnika. Po zmianie stron już w 5-ej minucie Hakoah zyskuje wyrównanie, przyczem trudno było stwierdzić czy piłka rzeczywiście przekroczyła linię bramkową. Gdy się wyrównuje, Burza opada na siłach i Hakoah zdobywa dalsze dwie bramki przez Młynarskiego i Steinboka w ostatniej minucie gry.

TURYŚCI — WIDZEW 3:2 (2:0).

Pierwsze dziesięć minut upływa na bezowocnych wysiłkach obu stron. Dopiero w 15 m. Ałaszewski mija obrońców, poddając sobie piłkę głową i strzela ładnie pierwszą bramkę. Z kolei atakuje Widzew.

Po kilku minutach piłkę otrzymuje atak fioletowych. Z podania prawoskrzydłowego, Ałaszewski strzela, bramkarz piłkę odbija ręką, a w następnej chwili chwytają ją. Znowu strzela prawoskrzydłowy, bramkarz łapie. Teraz dochodzi do głosu Widzew.

Czarni uzyskują róg, lecz piłka idzie na aut. W następnych minutach nie wykorzystuje Widzew kilku dogodnych sytuacji. Ataki Turystów są groźniejsze. Stolarski strzela, piłka przeskakuje Malinowskiego i Ałaszewski tuż przed bramką przebijają głową.

W 37 m. przebijają się Stolarski i pakuje piłkę w lewy róg. Widzew usiłuje poprawić wynik, lecz nie udaje mu się. W drugiej połowie Widzew ma więcej z gry, lecz już w 5 m. w centry Kowalewskiego, zyskuje Chojnacki trzecie go i ostatniego gola głową.

Widzew nie peszy się i atakuje ostro i w kilka minut później Boleń zyskuje bramkę.

W 10 m. Ałaszewski podaje Stolarskiemu, który ładnie strzela. Piłka odbija się o poprzeczkę wewnątrz bramki. Sędzia wątpliwego gola nie odgizduje. Kilka minut toczy się gra otwarta. W 15 min. z podania lewego łącznika zdobywa Bończyk drugiego gola dla Widzewa. Turycy wyraźnie opadają na siłach.

Końcowe minuty należą do Widzewa. W ostatniej chwili zamieszanie podbramkowe wyjaśnia Strzelczyk, bijąc młast

do bramki, na aut. Gra była naogół ciekawa i prowadzona w tempie ostrem. W ataku Turystów najlepszym był Chojnacki, najlepszym — Kowalski. Pomoc blada. Obrońcy b. dobrzy. Michalski po przerwie słaby. W Widzenie bramkarz dobry. Obrona b. pewna. W pomocy najlepszy Pudlarz. W ataku dobrze grała lewa strona to jest Boleń i Bończyk. Sędzia p. Izrael.

Publiczności około 700 osób.

W. K. S. — SOKÓŁ (z) 1:1 (0:1).

Spotkanie zaczęło się ze znacznym opóźnieniem z powodu późnego przybycia sędziego. W. K. S. wylosował stronę z wiatrem, ale nie potrafił wykorzystać. W pierwszych minutach gra otwarta z nieznaczną przewagą wojskowych.

Lewoskrzydłowy ładnie centruje, Morczak bije do bramki W. K. S. Piłka odbija się od súpka i wpada do siatki. W dalszym ciągu naciera Sokół. Przeprowadza on szereg ładnych ataków, które nie kończą się jednak strzałami.

W 17 m. ma W. K. S. pewną pozycję do wyrównania. Prawy łącznik strzela jednak na aut. Jeszcze kilka ładnych strzałów oddają wojskowi, lecz wynik do pauzy nie ulega zmianie.

Po przerwie w pierwszych minutach marnuje W. K. S. dwie murowane pozycje. W 10 m. strzela środek ataku Sokół. Bramkarz W. K. S. odbija piłkę. Lewy łącznik Sokola z 3 mtr. bije na aut. Nacierają co pewien czas obydwie drużyny. Lewy łącznik W. K. S. marnuje „murowane” sytuacje.

Minuty upływają na zmaganiu się obu drużyn. Wreszcie w 37 m. przerywa się lewy łącznik (Szumlak) i pakuje piłkę w lewy róg.

Po zdobyciu wyrównania przez kilka minut naciera W. K. S. energiczniej lecz nie na długo, gdyż pod koniec interwenjuje częściej bramkarz W. K. S.

W Sokole b. dobry bramkarz Obrona niezła. W pomocy jedynie dobry był Kapitczak. Atak cały dobry szczególnie lewa część i srodkowy.

W W. K. S. atak miał słaby dzień. Najlepszym był Wagnowski na prawym skrzydle. Najlepszym — Szumlak.

W pomocy niezły lewy pomocnik. Obrona dobra. Sędzia p. Lange. Publiczności kilkadziesiąt osób.

Piłka nożna

na prowincji łódzkiej.

PABJANICE: Ł. T. S. G. — P. T. C.

2:1 (1:1).

Zawody o mistrzostwo klasy A, Ł. T. S. G. z trzema rezerwowymi bez Królka, Francmana i Wolfangla. Do pauzy gra z nieznaczną przewagą Ł. T. S. G. Po zmianie stron Ł. T. S. G. przeważa stale.

SOKÓŁ — KADIMAH 5:2 (2:1).

Zawody o mistrzostwo klasy B, W drużynie łódzkiej zawiódł bramkarz, który zawiął większą część bramek. Sędzia p. Grajwoda.

KALISZ: PROSNA — ORLE 3:0, Ł. K. G. S. — JUTRZENKA 2:1.

Zawody towarzyskie.

Wczorajszy szosowy

bieg kolarski Ł. T. K.

W dniu wczorajszym na zakończenie 40-lecia jubileuszu Ł. T. K. odbyły się w Krzywiu pod Zgierzem szosowe wyścigi kolarskie. Wyniki przedstawiają się następująco: Bieg propagandowy 25 klm. Startowało 28. Pierwsze miejsce zajął Lisiak — niestowarzyszony.

Bieg główny 50 klm. Startowało 30. Pierwszy Bek (Ł. K. S.) 1.44,49.

Bieg Turystyczny 25 klm. Startowało 27 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Orzechowski — niestowarzyszony 52 minuty. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Inauguracja sezonu kolarskiego na torze

wypadła pod każdym względem wspaniale.

W dniu wczorajszym S. S. Union rozpoznał swój sezon kolarski. Na otwarcie sezonu przybyło czterech kolarzy z Niemiec. Z czwórki tej dwaj reprezentowali najwyższą klasę niemiecką, podczas gdy dwaj inni przedstawili się ze słabszej strony. Pierwszymi dwoma byli mistrz Niemiec Fliegel i mistrz Nadrenji Johow.

Z pierwszymi dzielnie spisał się nasz najlepszy obecnie kolarz Pusz, którego występ wczorajszy budził powszechne zainteresowanie. Dwumiesięczny pobyt jego zagranicą nauczył go wiele, stawiając go w rzędzie najlepszych klasy polskiej. Ma on też największe szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski. Czasy na wczorajszych zawodach nie były najlepsze. Jednak — wszak nie są to ostatnie słowa Pusza. Ma on wielkie szanse i dane do obniżenia swego czasu do 12,8, lub nawet 12,6. Dobrze spisali się też Brauner i Einbrot, z których temu ostatniemu udało się pobić Fliegla. Wśród reszty lokalnych kolarzy popisywał się Rettig, zdobywając trzy pierwsze miejsca. Szmidt słaby — ale wytłumaczony. Służba wojskowa uniemożliwiła mu trening.

Jak z powyższego wynika, zawodnicy dopisali jedynie zawiódła publiczność. Dziwić się należy, że tak mało widzów zebrało się na widowni. A szkoda — bo zawody były b. ciekawe i wiele emocji dostarczyły widzom. Tuszymy jednak, że wczoraj nieobecni z pewnością podążą na czwartkowe wyścigi, w których weźmie też udział znakomita para sześciodniowców Gougel i Lindner.

Wczorajsze zawody rozpoczęły się biegiem otwarcia sezonu. Po trzech przedbiegach do finału weszło sześciu zawodników. Z tych najlepszym okazał się Retting (Union) zwyciężając w czasie 15,4 sek. Kapłana, Milstelna i innych.

Bieg o nagrodę włoską był najciekawszym biegiem zawodów. W pierwszym przedbiegu Pusz w czasie 13,6 bje Einbrota i Fliegla. W biegu tym Pusz po-

kazał piękną jazdę. Przedbieg drugi wygrał Johow przed Zybtertem i Hallerem. W trzecim, Blauner zwycięża Hoffmana i Szmida.

Do finałów poza zwycięzcami wchodzi i Zybter, który wygrał międzybieg w czasie 14,2 sek. Finał dał nieoczekiwany wynik Typowany na zwycięzcę Pusz ucieka Johowowi na 300 metrów przed metą, lecz w końcu Niemiec dochodzi go i wygrywa bieg w czasie 13,2 sek. W drugim finale Zybter bije o gumę Braunera w czasie 14,4 sek. zdobywając trzecie miejsce.

Klubowy bieg Stow. Sport. Union wygrał Zybter przed Szmidem, Braunerem i Rettingem w czasie 13,8 sek. Pusz od biegu tego odstąpił oszczędzając siły do dalszych biegów.

Bieg gości zagranicznych wygrał Jakow (Kolonja) w czasie 13,4 sek przed Flieglem (Berlin) i Hallerem.

Demi - Fond zakończył się zwycięstwem Rettiga w czasie 6 min. 55 sek. przed Kołodziejskim, Poeglem, Raabem i innymi.

Bieg o nagrodę Pow. Wystawy Krajowej przyniósł Puszu piękne zwycięstwo w przedbiegu nad Johowem w czasie 13,4 sek. W innych przedbiegach zwyciężyli Fliegel przed Zybtertem, Szmidt przed Hallerem i Brauner przed Einbrotem. Finał tego biegu wygrał Fliegel w czasie 13,2 sek.

W biegu australijskim triumfował Rettig, zwyciężając w 1 mi. 13,8 sek Raaba i Kołodziejskiego.

Bieg drużynowy olimpijski zakończył się klęską drużyny łodzian, którzy wystąpili w składzie następującym: Rettig, Szmidt, Zybter i Brauner. Goście zwyciężyli w czasie 5 m. 27 sek. podczas gdy łodzianie wyciągnęli 5 min. 43,2 sek.

Organizacja zawodów wzorowa. Inowacja było wprowadzenie potężnych megafonów, zastępujących orkiestrę oraz ogłaszające wyniki.

Publiczności, jak zaznaczyliśmy, mało.



WASZA PIERWSZA NOWA OPONA

Zadziwicie się, kiedy powiemy wam, że nigdy nie kupowaliście zezwyczajście **NOWEJ** opony dla waszego samochodu, a jednak oświadczenie to jest zupełną prawdą.

Opony, które kupowaliście poprzednio, miały już po kilka miesięcy, może rok, a kto wie, czy nie więcej, od chwili opuszczenia fabryki. Czas i temperatura, te dwa czynniki na które opona najwięcej jest wrażliwa, wpływały na nią ujemnie podczas transportu, leżenia na składzie, podczas magazynowania u sprzedawcy.

Dzisiaj ofiarujemy wam okazję posiadania pierwszej **NOWEJ** opony. Gwarantujemy wam, że przybywa do was **NOWA** i świeża, jak w dniu opuszczenia fabryki — z całą jej naturalną siłą i elastycznością, nieuszkodzoną przez czas i temperaturę.

SEIBERLING odkrył ważną nową kompozycję gumy zwaną **AFFINITE**.

AFFINITE nie tylko ochrania opony od szkodliwego wpływu czasu i temperatury, lecz dodaje oponie 50% więcej siły, wytrzymałości od zużycia, cięć i zniszczeń.

Jest to doprawdy najlepsza opona jaką kiedykolwiek widzieliśmy. Większa, silniejsza, mocniejsza i **NOWA**, jak w dniu jej zbudowania.

Obejrzyjcie tę osobiwą oponę w naszym składzie, a dowiecie się o niej więcej. Obejrzyjcie ją i porównajcie z najlepszą znaną wam.

SEIBERLING RUBBER COMPANY — Akron, Ohio U.S.A.

Wyłączne zastępstwo na woj. łódzkie

DOM HANDLOWY „WOJPOL” Sp. z o. o.

w Łodzi, ul. Narutowicza 38, tel. 81-38.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE
STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut Piotrkowska 44
w oficynie.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-PA MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front i p., telefon 43-63

DOM

do sprzedania, śródmieście, doskonały dochód,
dogodne warunki, Al. Kościuszki. Oferty „Wy-
sokie oprocentowanie”.

Do sprzedania

dom w Łodzi

ul. Moniuszki 8. Roczny dochód brutto wynosi
17.874 zł. 20 gr. Oferty poniżej ceny 311.000 zł.
nie będą rozpatrywane. Oferty wyłącznie pi-
semne przysyłać pod adresem: LIKWIDATOR
mienia b. Azowsko-Dońskiego Banku, Warsza-
wa, Al. Jerozolimska 75, m. 20.

8 warsztatów tkackich

gładkich 64 calowych ang. w dobrym stanie
kupię natychmiast.
Oferty sub: „Gotówka”.

SOLEC

WYLECZY NAJLEPIEJ NAJKUTECZNIEJ.
choroby reumatyczne, artretyczne, przymiot i je-
go następstwa, choroby skórne, zolzy, krzywicę
choroby nerwowe, zapalenie stawów i kości za-
trucia metalami.

NAJSILNIEJSZE W EUROPIE WODY SIAR-
CZANO - SŁONE

z zawartością jodu i soli glauberskiej.

SEZONY od 1 maja do 30 września.

POCZTA i telegraf Solec - Zdrój.

INFORMACJE i prospekty w każdej
chwili na żądanie odwrotnie.

SPLENDID

Wkrótce wspaniały film

„Gehenna Pasierbicy”

Wielka tragedia dziewczyny w któ-
rej rozkochanych jest trzech braci

W rolach głównych

W rolach głównych

**Ewelina Holt, John Hamilton
Henry Edwards, Warwick Ward**

Wkrótce

SPLENDID

WYSTAWA OBRAZÓW
Artura SZYKA

„STATUT KALISKI”

PIOTRKOWSKA 74

OBOK GRAND HOTELU

OTWARTA OD 10 RANO DO 10 W.

Przedsiębiorstwo robót

BUDOWLANYCH I KANALIZACYJNYCH

„RAWICKI I WINTER”

Sp. z ogr. odp.

INŻYNIEROWIE.

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego № 41, tel. 72-96.

Roboty budowlane. — Roboty żelazo-betonowe,
Przebudówki i remonty domów i mieszkań.

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI
domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

Plany i kosztorysy robót kanalizacyjnych.

Doktor
Wolkowyski

Cegielniana 25

Telefon 26-87

Specjalista cho-
rób skórnych,
wenerycznych.

Leczenie lampą
kwarcową.

przyjmuje od godz

8-10, 12-2 i 4-8

w niedz. i święta 9-1

Laureatka

moskiewskiego

konserwatorium

udziela lekcji

gry fortepiano-
wej.

Wschodnia 72



JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

**KEFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY**

WYPIC MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAĆ DO DOMU
NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kaple świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.
Porada dentystryczna i wenerologiczna dla chor. skórnych wenerycznych 3 ZŁOTE

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarцова, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych fasonów w wielkim wyborze

poleca **MAGAZYN MÓD**
9 ZAWADZKA 9
wejście p.bramę

Letniska do wynajęcia

na Smolarni, st. Zakowice
1 pokój z kuchnią i werandą; 2 pokoje z kuchnią z dużą oszkloną werandą w ładnej willi z ogrodem, kilkanaście kroków od lasu. Wiadomość: tel. 42-31.

Dr. Roman Bornstein

Ciechocinek Willa „Ormuzd“
ordynuje od 25 maja b. r.

Zł. 20-25.000

gotówka i współpracę włożę do dobrze prosperującego interesu lub fabrykacji. Szczegółowe i poważne oferty sub. 77-17.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperatury. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

PLACE

na letniska. W majątku „Potażnia“ nad rzeką Dobrzyńką, 3 kilometry od Pabjanic, przy szosie, prowadzącej do Rydzyn, są do sprzedania na dogodnych warunkach place drenowane, wielkości około 1500 mtr. kw. lub więcej. Miejscowość zdrowa, obok las miejski sosnowy, w bliskości olbrzymie lasy Rydzyskich. Wiadomość na miejscu w dworze.

Kawaler izraelita poszukuje w śródmieściu **ładnie umeblowanego pokoju**

z niekrepującym wejściem i prawem korzystania z łazienki, przy inteligentnej rodzinie.
Oferty sub: „Tarki“

Dr. med. Niewiański

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. St. Praport

Gdańska 77 a
telef. 8-95.
ginekolog-urolog

Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3-7 po poł.

DR. MED. H. Rózaner

Dzielnia 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarцовą. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med. St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.
W niedz. od 10-1

Lekarz - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7

Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7.

Najtańszy Zakup

Piotrkowska 82 w podwórzu
Poleca największy wybór ponczoch, skarpetek, reform, kombinacji i rękawiczek. Ceny najniższe. Przyjmuje się ponczochy do reperatury.

Lecznica SANTAS

ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i niemocy płciowej

Sprawdzanie wiaryźności masy upadłości firmy „Michawit“ odbędzie się w ponownie i ostatecznie wyznaczonym terminie w dniu 29 maja r. b. o godzinie 12 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi.
Wierzyście, którzy we wskazanym terminie nie zgłoszą swych wierzytelności osobiście, lub przez pełnomocników, będą podlegali skutkom art. 513 K. H.

(-) S. Hamburg
Sędzia komisarz masy upadłości f. „Michawit“
Za zgodności:
apl. adw. Markowicz Adolf
Syndyk tymczasowy masy upadłości f. „Michawit“

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIZUTERIA kupuje. Pełną wartość place. Solidne traktowanie „Preciosa“ Piotrkowska 123, w podwórzu.

WYKWINTNA bielizna damska, meska, ponczochy, skarpetki, rękawiczki, trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon - Ton“, Zielona 6.

Uwaga! przyjmuje się wszelkie reperatury jedwabnych ponczoch. Ceny

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejskowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. -- Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak, Redaktor: Wacław Smólski

W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Film z wielkowiejskiego bruku, ilustrujący w pełni barw zawrotne tempo życia współczesnego, p. t.

TANCERZ z DANCINGU

(Dla Ciebie, Ukochana...)

W rolach głównych:

uлюбieniec kobiet całego świata i Łodzi

WILLY FRITSCH

oraz oszałamiająco piękna

SUZY VERNON

Akcja rozgrywa się w atmosferze użycia, orgji i hulanki, której przeciwstawia się świat ciężkiej, codziennej pracy.

Film ten jest rewelacją z dziedziny zakulisowego życia wielkich dancinów, kabaretów i salonów arystokratycznych, a zarazem ukazuje pałace bogaczy i skromne pokoiki w oficynach.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Z POWODU wyjazdu jest do odstąpienia 1 pokój z kuchnią od zaraz, który może być zamieniony na sklep (światło elektryczne). Wiadomość: Napiórkowskiego nr. 95, m. 4.

POKOJ z używalnością telefonu z meblami lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 28, front I p., m. 8.

POKOJ słoneczny, z niekrepującym wejściem i wygodami dla solidnego pana do wynajęcia, Gdańska 67, m. 12.

POKOJ umeblowany z utrzymaniem lub bez, dla pana do wynajęcia. Obiekt 2-4, Sienkiewicza 34, m. 4.

POKOJ frontowy umebl. z osobnym wejściem do wynajęcia, 1-go Maja 19, m. 8

Posady

DO 20.000 zł. kaucji złożę za otrzymanie odpowiedniej posady biurowej w poważnym przedsiębiorstwie. Oferta sub: „Sumienny 101“ do adm. 27

POTRZEBNA panią do laboratorium fotograficznego w charakterze pomocnicy. Zgłaszać się w firmie Kodak, Piotrkowska 121.

URZEDNICZKA z 8-mio letnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje pracy zaraz. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do administracji „Expressu“ i „Republiki“ pod „Sympatyczna“

SOLIDNI i energiczni zastępcy do sprzedaży obligacji państwowych (dolarówek i premjówek) na raty według nowego systemu jeszcze zupełnie nieznanego ułatwiającego pracę — poszukiwani. Łatwy zarobek do zł. 1.200 miesięcznie. Oferty skierować pod „Bank“, Kraków, Skrytka pocztowa 368.

SLUŻACEJ, która dobrze gotuje, poszukuje starszy pan. Świadczenia wymagane Narutowicza 35, m. 11 3-5

OSOBA, posiadająca gruntownie niemiecki, francuski oraz muzykę, przy dobrej kondycji na wsi pod Łodzią, może pojechać w zastępstwie matki. Łaskawe oferty sub „Kondycja na wsi“

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalendarji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żadajcie prospektyw.

POTRZEBNI czeladnicy męscy i damscy, Grynspan, Radwańska 44.

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37.

BEZ NAUCZYCIELA uczyć się literatury polskiej, języków obcych, historii, geografji, matematyki etc. Szczegółowy katalog wraz z okazową książką wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkoła“, Wajnera, Warszawa, Białoska 5/86.

Rozmaite.

CHOROBY serca Basedow astma Sanatorium „Salus“ D-ra Kupczyka, Kraków, Szulskiego.

Zagubione dokum.

WEKSEL zginał na sumę zł. 100 płatny 27-go października 1929, wystawca Ignacy Rajzman, zam. przy Pomorskiej 107, na zlecenie B. Zajackowskiego. Weksel ten ulewiałna się.

STANISŁAW Babriel, Zawiszy 39 Białuty, zgubił książeczkę z Kasy chorych Nr. 773-102.

ZAGINAŁ kwit Elektrowni Nr. Licznika 36350 Szmul Starzewski, Andrzejka 46